Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 31 Kraków, środa 9 lutego 1921. Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 160 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codzień. ie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 30 Mk za wiersz.

# Co się stało w Paryżu?

O pobycie Naczelnika państwa w Paryżu otrzymujemy w drodze urzędowej sporo wiadomości. PAT nie skąpi nam wiadomości, gdzie Naczelnik państwa je śniadanie, jaki order otrzymał i komu przypiął; mamy informacye o obiadach galowych, wizytach ceremonialnych, a wkońcu — jako esencyę wizyty — otrzymujemy wysoce oficyalną deklaracyę obu rządów, która jest dokumentem politycznym pierwszorzędnego znaczenia i z tej racyi zasługuje na baczną uwagę.

Deklaracya ta stwierdza, że rządy polski i francuski uznały wspólność interesów. Jakież wspólne interesa wymagają aż tak uroczystego zaznaczenia? Otóż oba państwa chcą wspólnie dbać o swe bezpieczeństwo i chcą wspólnie zapewnić spokój Europy. Wspólność interesów wymaga naturalnie wspólnego działania i w tym celu — jak deklaracya zaznacza — oba kraje zgodnie skoordynują swe wysiłki w celu utrzymania jak najścislejszego kontaktu w celu **ochrony** najważniejszych interesów.

Podkreślamy słowo „ochrona" jako przemawiające za tem, że wspólność interesów ma być chronioną, to znaczy że oba kraje nie będą zaczepiały, tylko w razie zaczepki będą się bronić. Byłby to więc sojusz — niekoniecznie ujęty w paragrafy na piśmie — w celach obrony i chodziłoby o to, przeciw komu taki sojusz może być skierowany i na jakiej podstawie prawnej został zawarty. Opinia publiczna w Polsce, zarówno po prawej, jak i po lewej stronie, z przyjemnością przyjęła do wiadomości podróż Naczelnika państwa do Paryża. Ogólnie widziano w tem zaproszeniu dowód, że zagranica widzi w Polsce czynnik równorzędny, widzi w niej to, co pisma burżuazyjne z lubością nazywają czynnikiem ładu i porządku; widziano w tem zaproszeniu dowód, że Francya traktuje Polskę jako państwo równorzędne, nie zaś — jakie było dotąd wrażenie — jako państwo będące pod protektoratem. Widziano w tem zaproszeniu uznanie dla wielkiego czynu Polski w lecie z. r., kiedy o własnych siłach uporała się z tak wielkiem niebezpieczeństwem, składając tem dowód nietylko swej tężyzny, ale i dojrzałości do zajęcia należnego jej miejsca w szeregu państw europejskich.

Pod tym względem opinia publiczna była zgodną. Niemniej panowała zgoda co do tego, że Polska powinna utrzymywać jak najściślejsze stosunki z Francyą, jako że ona w szeregu państw wielkiej koalicyi okazywała nam najwięcej życzliwości, pomijając już tradycyę, która szła po linii najserdeczniejszych między Polską a Francyą stosunków. O ile pod tym względem nie było kontrowersyi, o tyle niejednolitą była opinia co do tego, jak daleko ma iść ta przyjaźń, czy — otwarcie mówiąc — ma ona przybrać formę sojuszu. Jedno jest pewnem: w dzisiejszych warunkach żadne państwo nie może żyć w odosobnieniu. Jeżeli Anglia, która na swych wyspach może czuć się zupełnie bezpieczną, mimo to asekuruje się z jednej strony przyjaźnią z Francyą a z drugiej strony porozumieniem z Ameryką, to Polska, to pod względem geograficznym tak upośledzone państwo, absolutnie nie może żyć w „wspaniałem odosobnieniu" i skazaną jest na opieranie się o jakąś realną siłę. I pod tym względem niema chyba dwóch zdań, że realną siłę reprezentuje dziś w Europie koalicya, albo to, co z niej jeszcze zostało. Jeżeli rząd francuski, ogłosiwszy w porozumieniu z rządem polskim wspomnianą deklaracyę, równocześnie komunikuje ją ambasadorom Anglii, Włoch i Japonii, jest to dowód, że Francya uważa się za związaną z tymi państwami tak silnymi jeszcze węzłami, że nie wolno jej zawierać umów z kimś trzecim poza ich plecami.

To wszystko — jeszcze raz podkreślamy — są rzeczy naturalne i nie ulegające zakwestyonowaniu. Inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli jej się przypatrzymy z punktu widzenia naszych stosunków państwowych. Jeżeli — co z tenoru deklaracyi zdaje się wynikać — zawarto umowę, to z czyjego upoważnienia to zrobiono i czy zawierający ją mieli do tego prawo? Polska niema jeszcze uchwalonej konstytucyi i z tego powodu kompetencye władzy ustawodawczej i wykonawczej nie są ściśle rozgraniczone, to prawda. Ale chyba jest Polska rzeczpospolitą, w której przedstawicielstwu ludowemu należy się najwyższa władza, tembardziej władza decydowania o najważniejszych sprawach, jakimi bez kwestyi są umowy z państwami obcymi, umowy mogące angażować nasze siły do cna. Możliwem a nawet prawdopodobnem jest, że Sejm w obecnym swym składzie ratyfikowałby taką umowę, szczególnie jeżeli się wyjawi tajemnicę, przeciw komu właściwie jest ona skierowaną; to jednak nie zmieni faktu, że czynnik jednostronny zawarł taką umowę i stawia drugi czynnik w położenie przymusowe.

Wiemy, że taki proceder na całym świecie jest w zwyczaju. Wiemy, że państwa o najbardziej demokratycznych formach rządu zawierają sojusze bez pytania się parlamentu, wiemy, że i u nas są stronnictwa, które dla sojuszu z Francyą gotowe zapomnieć o wszystkich formach. To jednak nie może nas powstrzymać od wyrażenia naszego zdania, że Sejm, jakimkolwiek jest, nie powinien być postawiony przed faktem dokonanym, wobec którego nie będzie miał wyboru. A jest to sprawa o tyle ważną, że są poszlaki, że Sejm i opinia publiczna nie wiedzą o innym sojuszu, którego skutki mogą nam się grubo dać we znaki. Przed kilku dniami nasz minister spraw zagranicznych oświadczył wobec dziennikarzy francuskich, że jeżeli Rosya zaatakuje Rumunię, to Polska pospieszy jej z pomocą i to aż dwa razy podkreślił. Czyżby za pobytu p. Take Jonescu w Warszawie podpisano jakieś w tym kierunku zobowiązania? I to równolegle z toczącymi się w Rydze rokowaniami pokojowymi? Wyobrażamy sobie, jakie wrażenie słowa te wywarły na Joffem, o ile dyplomacya sowiecka pierwej już nie wiedziała, co w Warszawie umówiono.

Nie chcemy sojuszów z nikim bez decyzyi ludu, wyrażonej przez jego reprezentacyę! Tajna dyplomacya nie śmie w Polsce rozpierać się z takąsamą nonszalancyą, z jaką rozpierała się przedtem w zakonspirowanych gabinetach. — Chcemy wiedzieć, co się stało w Paryżu!

*II.*

# Rokowania pokojowe w Rydze

## Z 50 artykułów gotowe 4. — Sprawa złota w zawieszeniu

Korespondent warszawskiego „Kuryera Porannego" p. Zygmunt Sachnowski donosi z Rygi pod datą 5 bm.:

„W ciągu dnia piątkowego toczyła się w dalszym ciągu dyskusya w sprawie reewakuacyi taboru kolejowego. Ze strony kompetentnej dowiaduje się przedstawiciel „Kuryera Por.", iż cały traktat pokojowy zawarty ma być w 50 artykułach, z których dotychczas gotowe są cztery. Są to:

Art. I. — o amnestyi za przestępstwa polityczne, dezercyę z wojska i t. d.

Art. II — o wzajemnem niewtrącaniu się w sprawy wewnętrznego ustroju obu stron.

Art. III — o prawach mniejszości narodowych na terytoryach obu państw.

Art. IV. — o reewakuacyi mienia prywatnego.

Do omówienia ostatecznego i sformułowania pod względem redakcyjnym pozostają jeszcze następujące ważniejsze artykuły:

O prawie opcyi t. j. zmiany obywatelstwa w obu państwach;

O wytknięciu granic państwowych;

O wzajemnym rozrachunku z tytułu dawnego stosunku Królestwa Polskiego do Rosyi i okupowania Galicyi Wschodniej przez wojska carskie i ostatniej inwazyi bolszewickiej;

O zwrocie archiwów zabytków, bibliotek, zbiorów i t. d.;

O reewakuacyi mienia państwowego.

Rokowania traktatowe łącznie z opracowaniem technicznem poszczególnych artykułów i obmyślenia ich przeprowadzenia wymagać jeszcze będą — wedle miarodajnych informacyi **około sześciu tygodni.**

Układ o jeńcach do traktatu nie wchodzi i będzie zawarty oddzielnie.

Do soboty do południa Joffe nie dał pozytywnej odpowiedzi w sprawie złota, czy ewentualnie ekwiwalentu, i zdaje się zwlekać z odpowiedzią w sprawie rozrachunku z tytułu udziału Polski w gromadzeniu rosyjskiego zapasu złota. Utknęła również sprawa odszkodowania za zniszczony lub wywieziony tabor kolejowy, za który Polska miała otrzymać około 30 milionów w złocie. Dalszą dyskusyę w sprawie kolejowej przerwano i na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia komisyi redakcyjnej wprowadzono sprawę zwrotu zabytków".

Tyle p. Sachnowski. Godzi się zapytać, dlaczego oficyalne biuro P. A. T. niemal żadnych informacyi z Rygi nie przynosi? Zupełnie, jak gdyby rokowania pokojowe toczyły się pomiędzy dwoma odległemi państwami, których losy nas mało obchodzą.

# Do ogółu zorganizowanych robotników

W przededniu poważnej i ciężkiej walki, przed jaką stanęli **kolejarze**, a wraz z nimi cały proletaryat polski, walki, której pomyślny wynik zależy od jednolitego, świadomego celu kierownictwa i bezwzględnej **solidarności i karności ogółu kolejarzy**, znaleźli się ludzie, którzy dla swych ciasnych **partyjnych** celów nie wahają się rozbijać tak bardzo pożądanej karności w szeregach pracowników kolejowych i obniżać powagę Zarządu Głównego Związku kolejarzy względnie jego Wydziału Wykonawczego.

Grupka kolejarzy warszawskich, nie troszcząc się zupełnie o uchwały nadzwyczajnego Zjazdu Z. Z. K. z 9—11 stycznia, tudzież uprzedzając postanowienia zwołanego na 7 b. m. Zarządu Głównego Z. Z. K., wybrała z pośród siebie „komitet strejkowy", uchwalając zarazem wotum nieufności dla Wydziału Wykonawczego i wzywając kolejarzy do stosowania się do swych dyrektyw.

Wobec tego, **że walka kolejarzy jest dziś walką całego zawodowo zorganizowanego proletaryatu**, komisya centralna jako jego przedstawicielka musi z całą stanowczością wystąpić **przeciw tej destrukcyjnej robocie** i wezwać tak ogół kolejarzy, jak również wszystkich innych robotników do stosowania **się wyłącznie do uchwał ciał jedynie w tym wypadku kompetentnych:** Głównego Zarządu Z. Z. K. Komisyi centralnej związków zawodowych.

**Prezydyum Centralnej Komisyi klasowych związków zawodowych w Polsce**

# Pokłosie sejmowe

O sobotniem posiedzeniu Sejmu, na którem „odmachano", jak się wyraża jeden z dzienników warszawskich, przeszło 60 artykułów konstytucyi — szerzej rozpisała się prasa warszawska.

„Robotnik" warszawski pisze o tem posiedzeniu, na którem prawica znalazła się w większym komplecie i hulała bez opamiętania — co następuje:

„Niesłychanym skandalem zaraz na początku głosowania było przyjęcie — i to nawet niemałą — większością głosów wniosku chadeckiego, że Naczelnikiem Państwa może być tylko „Polak i katolik". Postawienie tego wniosku było niespodzianką nawet dla części prawicy, która doskonale rozumiejąc całą szkodliwość tego stanowiska, jednak nie miała odwagi głosować przeciwko niemu.

Przypomnijmy sobie, że w komisyi konstytucyjnej prawica przyjęła ten wniosek, ale później go się wyrzekła pod wpływem rządu, który wytłómaczył jej szkodliwość tego dla akcyi plebiscytowej na Mazurach i na Śląsku Cieszyńskim. A wczoraj znowu Izba przyjęła ten dziki wniosek, łamiąc zasadę równouprawnienia obywatelskiego i bardzo poważnie narażając interesy państwowe! Lecz cóż to obchodzi rozwydzonych klerykałów?!

Prawica, a przedewszystkiem endecya padły wczoraj ofiarą swej demagogicznej, ogłupiającej lud, roboty. Fakt, że kilkunastu posłów endeckich z p. Zamorskim na czele, **uciekło z Izby, by w ten pokątny, chyby sposób zmniejszyć szanse wniosku chadeckiego, jeszcze mocniej uwydatnia nam obłudną, kłamliwą politykę endecką.**

Drugim skandalem było odrzucenie przez większość Izby wniosków PPS., zmierzających do **konstytucyjnego** zabezpieczenia ochrony wolności strejków, Izb pracy itd. Wszystko, co tyczyło się spraw robotniczych, Izba przytłaczającą większością, **przy pomocy ludowców, zwłaszcza piastowców,** odrzucała.

**Księża głosowali nawet przeciwko zakazowi pracy dzieci do lat 15, przeciwko zakazowi pracy nocnej kobiet w przemyśle, szkodliwym dla zdrowia!! Głosowały przeciw temu również kobiety posłowie z prawicy!!!**

Znamienny był również przebieg głosowania nad poprawkami posła Suligowskiego i tow. Czapińskiego w sprawie kary śmierci.

Kiedy marszałek wezwał posłów do zdecydowania, czy chcą, aby w Polsce kara śmierci istniała, na ławach prawicy widzieliśmy w gronie zwolenników śmierci cały... kler sejmowy i wszystkie poślice prawicowe."

Warszawski „Kuryer Polski" zauważa, pisząc o uchwale wyznaniowej co do prezydenta republiki:

**„I mówi się, że w Polsce wszystkie wyznania mają być równouprawnione! I przypomina się wciąż nasze tradycye tolerancyjne! Skandaliczna ta uchwała, zbyteczna — w praktyce, szkodliwa pod względem moralnym — powinna być w trzeciem czytaniu zmienioną.** Wymaga tego honor i interes Polski."

„Naród" warszawski tak opisuje scenę głosowania za karą śmierci:

„Przy artykule 102 poddane zostają pod głosowanie dwie poprawki posła Suligowskiego, z których jedna zabrania stosowania kar i udręczeń cielesnych, druga znosi karę śmierci, prócz wypadków, przewidzianych w ustawach za zdradę stanu i przewinienia wojskowe. Pierwsza poprawka przechodzi wbrew głosom Związku Ludowo-Narodowego, Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Chrześcijańskiej Demokracyi, w tej liczbie dwóch kobiet i kilkudziesięciu księży. Druga poprawka upada wobec przyłączenia się do powyższych grup jeszcze Zjednoczenia Mieszczańskiego i Katolików-ludowców. Z ław lewicy rozlegają się ironiczne okrzyki: „A gdzież piąte przykazanie Boskie!!? — „Bogoojczyźnianie!" — Pod wpływem tych wyrzutów paru księży na ławach Narodowego Zjednoczenia Ludowego, czy Chrześcijańskiej Demokracyi wstaje, ale inni siedzą uporczywie. Siedzą też panie Moczydłowska i Balicka."

Na sobotniem posiedzeniu sejmowem pos. Zagórski podniósł sprawę banków. Z przemówienia interpelanta podajemy parę szczegółów:

„Proszę Wysokiej Izby! Mam zestawienie, jak podnosił się kurs dolara Stanów Zjednoczonych. Pierwszego lipca 1919 roku wynosił 17 marek polskich; 1 stycznia 1920 roku już 119 marek polskich; 1 marca — 162 marki p.; 1 maja — 180 marek p.; 1 sierpnia — 195 marek p.; 1 września — 215 marek p.; 1 października — 270 marek p.; 1 listopada — 300 marek p.; 1 grudnia roku ubiegłego — 500 marek p.; pod koniec roku ubiegłego — podniósł się dolar do 1080 marek polskich.

**Na skutek rewizyi, przeprowadzonej przez Ministerstwo Skarbu i na skutek wstrzymania operacyj czarnej giełdy, dolar z 1080 marek polskich spadł na 650 marek polskich.**

Obecnie znowu się podnosi, ale czy tylko na tej drodze. Bank Kupiectwa Polskiego sprzedawał dolary spekulantom, a czy wiecie, jak sprzedawały, mając zapas waluty dolarowej, zdobytej w nieprawy sposób, bo na oszustwie robotnika w Ameryce, sprzedawał te dolary po kursie czarnej giełdy, sprzedawał te dolary po 200 marek, gdy stały po 85, po tym kursie sprzedał 15.000 dolarów, a po tygodniu oświadczył, że może sprzedać drugie 15.000, ale już nie po 200, a po 205 marek. A wiecie panowie, kto tę operacyę załatwiał? Pan Lewental, syn pani Hortensyi, kierownik działu amerykańskiego Banku Kupiectwa Polskiego.

Głosy: Niech żyje „Kuryer Warszawski", niech żyje „jubilat"!

(Jak wiadomo, endecki „Kuryer Warszawski" jest własnością pani Lewentalowej).

P. Steczkowski, odpowiadając interpelantowi, bliższych wyjaśnień nie udzielił, tłómacząc się tem, że dochodzenia są jeszcze w toku; natomiast przytoczył parę przykładów, jak banki się bronią. Oto jedna: Min. Steczkowski mówi:

Konstatuję dalej, że jeden z banków usiłował ofiarować znaczniejszą partyę marek, jako wypłatę na Warszawę za granicami państwa, t. j. w Wiedniu, ponieważ, jak twierdził, uczynił to tylko w tym celu, by uzyskać ofertę co do kursu zaofiarowania marek na obliczenie się ze swoim klientem.

**Poseł Diamand:** Tak, jak złodziej, co kradnie zegarek złoty, aby się przekonać, jakiej jest próby.

# „Teraz wolno mówić"

Pod powyższym tytułem (Now It Can Be Told) pisana przez Sir Filipa Gibbsa książka jest próbą krytycznego rozbioru wojny, jako zjawiska. Rolę podrzędną zajmują w książce szczegóły walk, gmatwań dyplomatycznych. — Nie szuka wcale winowajców. Nie oskarża nikogo imiennie. Poprostu stwierdza, że dawniejsze, przedwojenne stosunki polityczne, ekonomiczne, zwyczaje dyplomatyczne oraz panujący we wszystkich krajach wybitny rozdźwięk między ideologią mas i planami dyplomatów — to główne i najważniejsze przyczyny wojny. Jeśli mówi o hasłach wojennych, rzucanych przez aliantów czy Niemców, to dlatego, by stwierdzić, że ci, co te hasła rzucali i którzy mieli następnie możność hasła te realizować — nie zrealizowali ich wcale.

Wspomina o świadomie fałszywych hasłach, jakie rzucano na początku, zwłaszcza, wojny, by pobudzić patryotyzm, zapał i ofiarność żołnierzy i wyprowadza wniosek, że właściwie oszukanych nie było. Bo jakżeż można było oszukać niemca ludzeniem go, że belg albo francuz to człowiek bez serca, istota o krwiożerczych instynktach, która musi być zwalczana przez idealnie moralnych i etycznie wysoko rozwiniętych niemców. Przestawmy im'ona i zapytajmy: jakżeż można było łudzić francuzów zapewnieniami, że niemcy są wszyscy łotrami, barbarzyńcami, których muszą pokonać francuzi, jako wyraziciele kultury, cywilizacyi i miłości bliźniego.

Skoro jednak, mimo widocznego nonsensu takiego zestawienia — udało się sferom rządzącym rozbudzić nienawiść walczących do ich wrogów, wywołać nawet pogardę dla barbarzyństwa wrogów, to stać się tak mogło dlatego, że we wszystkich ludziach jednakowo w czasie wojny wypełzły atawistyczne instynkty, przytłumione, ale nie pokonane przez rozwój kultury, oświatę, naukę.

Wojna światowa dlatego została rozpętana, dlatego niszczyła narody przez wiele miesięcy, że nauka nie zdołała w ciągu wieków przekształcić charakterów ludzkich. Stąd wyrastały najbardziej nieoczekiwane sprzeczności. Oto jeden z ustępów:

„We Francyi wyidealizowano militaryzm, jako przeciwstawienie militaryzmowi niemieckiemu".

Przeniesiono to później na warunki pokojowe. Stworzono pokój „zemsty, która nakłada kary raczej na niewinnych, jak na winnych, karze raczej niemowlęta u piersi aniżeli junkrów w zamkach pruskich, surowiej karze biedne kobiety robotnice, aniżeli podżegaczy wojennych, surowiej karze chłopów, którzy gwałtem zapędzeni zostali do okopów, aniżeli Ruprechta Bawarskiego, albo Ludendorfa czy Hindenburga.

Cały pokój jest też tylko utrzymany w starego stanu rzeczy, jest zachowaniem tych wszystkich złych potęg, które doprowadziły do wybuchu wojny w roku 1914. Przesunięto granice, potworzono nowe państwa, upokorzono niemców, ale pokój wersalski nie jest pokojem opartym na nowych zasadach sprawiedliwości i słuszności, jakie głosił początkowo prezydent Wilson.

„W warunkach pokoju, które przyjęto po zakończeniu wojny, znajdziemy bardzo mało śladu wielkich ideałów głoszonych przez prezydenta Wilsona. Punkt po punkcie ustępował on, bity przez starych militarystów, którzy rozsiedli się w sali obrad, trzymając pod obcasem karki pobitych nieprzyjaciół".

To też ten pokój, wersalski, należy uważać za powszechną, całej ludzkości zagrażającą, klęskę. Bo nie może się ten pokój skończyć inaczej, jak tylko nową wojną, za lat pięć czy piętnaście.

Niemcy, pisze Gibbs, są taksamo podatni dla przyjęcia szczytnych ideałów, jak Francuzi albo Anglicy. Po zawieszeniu broni Niemcy z największem utęsknieniem czekali na rzucenie im nowych haseł, gotowi je przyjąć. Był to wyjątkowo moment w dziejach ludzkości, kiedy wielkie, szczytne ideały można było realizować. Ale wówczas „nie wolno było mówić" otwarcie. Wówczas zwycięscy militaryści wzięli w swoje ręce opracowanie warunków pokoju i rozpoczęli od rozstawienia nowych ugrupowań militarystycznych, wrogo na siebie wzajem patrzących, czekających tylko momentu, by znowu sięgnąć po armaty, bagnety, granaty i rozpocząć wojnę odwetową.

Książka jest straszliwym aktem oskarżenia dla całego współczesnego pokolenia ludzkiego. Ale uwagi autora, choć powiada, że teraz „wolno mówić", zjawiają się jeszcze zbyt wcześnie. Wprawdzie rządcy krajów pozwalają mówić, ale dotychczas jeszcze masy nie otrząsnęły się należycie z psychozy wojennej, jeszcze zbyt świeże są groby i zgliszcza, zbyt wiele jeszcze dziś milionów znajduje się pod karabinem, na wschodzie Europy i w okresie wojennym, by można było te napisane słowa—trzeźwo ocenić, rozumieć ich znaczenie i rozpocząć pracę nad „przekształceniem charakterów ludzkich", jak się wyraża autor, co stanowić może jedyny puklerz przeciwko przyszłym wojnom.

# Odparcie oszczerstwa

W głównym organie endeckim „Gazecie Warszawskiej" ks. Jan Godlewski zarzucił tow. Daszyńskiemu, że pobrał pensyę, mimo że nie pełnił już funkcyi urzędowych. Na zarzut ten tow. **Daszyński** na sobotniem posiedzeniu Sejmu udzielił następującej odpowiedzi:

Ks. Godlewski zaatakował mnie z powodu, że pobrałem pensyę dnia 31 grudnia z. r. chociaż, jak powiedział w swej mowie sejmowej, w chwili rozmowy swej z konsulem generalnym Rosem nie byłem już na urzędzie. Rozmowa ta odbyła się 5 stycznia, dymisya zaś została przyjęta 4 stycznia, a pensya jak wszystkim urzędnikom wypłacona została 1 stycznia. Taksamo, jak po swej nominacyi 24 lipca z. r. pracowałem bez wynagrodzenia do 1 sierpnia, bo pensye urzędnicze zawsze wypłacają się 1 go, tak samo zupełnie legalnie należała mi się pensya 1 stycznia r. b. (Tow. Czapiński: Ależ im chodziło tylko o oszczerstwo).

# W imię przyszłości

Artykuł ks. Urbana p. t. „Potrzeba inteligencyi katolickiej u nas" zamieszczony w „Przeglądzie powszechnym" wywołał dyskusyę — znalazł także oddźwięk w „Naprzodzie". W Nr. 7 „Rzeczypospolitej" kwestya ta została znowu poruszona przez ks. Kruszyńskiego.

Nad poglądami tego ostatniego tutaj się zastanowimy. — Autor stwierdza, że duchowieństwo polskie nie pracowało nad stworzeniem kadr inteligencyi katol. ponieważ: 1) **„nie było tego potrzeba,** bo życie religijne zdawało się było tak ustalone, że nie można było przypuszczać, aby pod tym względem nastąpiły jakieś zmiany, aby powstały nowe potrzeby". To jedno twierdzenie.

Drugie zaś brzmi: **„duchowieństwo zwróciło całą uwagę na stronę życia narodowego.** Każdy młody kapłan obejmujący obowiązki związane z charakterem swego powołania był przygotowany na wszelkie ewentualności. W opinii ludu ksiądz obejmujący stanowisko duszpasterskie uchodził za szermierza sprawy narodowej narażającego się w każdej chwili na prześladowanie".

Przypatrzmy się bliżej tym argumentom.

**Twierdzenie autora, jakoby „życie relig. zdawało się tak ustalone", jest więcej aniżeli ryzykowne. — Nie mogło ono ani wydawać się takiem nikomu kto nie zadawalał się czczą formą, pustą powierzchownością lub wprost obłudą.** — Najlepszym probierzem głębokości życia relig. z punktu widzenia wyznania, do którego autor należy, jest poziom etyczny społeczeństwa. — Najistotniejszą bowiem częścią religii wogóle jest nauka o moralności. Biada się na różne tony o upadku etyki wskutek wojny, tak, jakgdyby przed wojną panowały stosunki idealne. **Tymczasem z naciskiem stwierdzić należy, że dzisiejsze rozbestwienie moralne jest tylko o jeden stopień spotęgowanym wzrostem tego zła, które istniało faktycznie lub potencyonalnie i przed wojną.** — Tak dzisiaj jak i przedtem, do rzadkich wyjątków należeli ludzie o subtelnem poczuciu moralnem, a nawet nie łatwo było o chrześcijan żyjących według formalnie wyznawanych zasad. — Elementarny brak zrozumienia ideałów etycznych, bądźcobądź tkwiących w chrystyaniźmie, odbijał się w każdej dziedzinie życia osobniczego i społecznego, a grube jego formy raziły ludzi o całkiem przeciętnej wrażliwości etycznej. **Zawiść, złość, egoizm, kłamstwo, wyzysk, hipokryzya, pruderya, brak współczucia, bezwzględność w walce o byt.** Czyż tego wszystkiego nie mieliśmy przed wojną w zastraszających rozmiarach? **A duchowieństwo samo? Czyż wśród tegoż ludzie naprawdę według wzoru Chrystusa żyjący nie byli tak jak dzisiaj rzadkimi wyjątkami?** Ogół zmateryalizowany, niedokształcony, bez pędu do samokształcenia i szerzenia oświaty — fanatyczny, nieprzebierający w środkach, daleki od pięknego przykazania miłości. **Na ustach moc frazesów, a w życiu stałe zaprzeczanie haseł często na zimno głoszonych. Tak było i tak jest.** Przez stwierdzenie wyżej przedstawionego stanu rzeczy nie kruszymy kopii w obronie pogłębiania etyki religijnej, jesteśmy bowiem zdania, że etyka religijna nie jest tym najwyższym ideałem w imię którego naród wychowywać należy. Jesteśmy zwolennikami etyki filozoficznej, która wyżej stoi od wszelkiej etyki religijnej — to jednak stwierdzić się musi, że skoro inaczej być nie mogło, skoro etyka relig. była jedynie dozwoloną w szkołach i skoro wogóle był to jedyny światopogląd, który oficyalnie wpajać wolno było szerokim masom, trzeba było umieć i chcieć wpoić w serca i umysły ludzkie to, co niezależnie od poglądów naukowych na te sprawy mogło było pchnąć wolę i stworzyć dla niej motor poruszający ją w kierunku dobrego. — Skoro nie stać nas było na inne ideały, trzeba było ten bodaj poważnie w duszach zaszczepić. Łatwiejsze bowiem byłoby kiełkowanie nowych ideałów na niwie uprawianej, aniżeli plenienie zielsk, by dotrzeć do właściwego podłoża. — **Tymczasem w tej tak istotnej sprawie, prawie nic nie zrobiono. — Zniekształcono tylko ideę Chrystusa, pomieszano pojęcia. — Duchowieństwo zadawalało się „cechami powierzchownej uległości" nie patrząc w duszę, bo samo było i jest powierzchowne, o ciasnych widnokręgach myślowych, skurczonych sercach, a giętkich poglądach moralnych.**

Nic więc dziwnego, że spało snem błogim, a życie religijne narodu zdawało im się tak ustalone, że nie można było przypuszczać, aby pod tym **względem nastąpiły jakieś zmiany". — Sen był długi i lekki, ale przebudzenie niewesołe.** —

A teraz argument drugi.

„Duchowieństwo nie dostrzegło niebezpieczeństwa jakie życiu religijnemu grozić może, ponieważ zwróciło całą uwagę na stronę życia narodowego".

Otóż o ile argument pierwszy świadczy o krótkowzroczności i małej inteligencyi duchowieństwa, to drugi mija się z prawdą w znacznej części.

W byłej Galicyi duchowieństwo było gasicielem **ducha narodowego — ono właśnie było filarem ugodowości i lojalizmu. Czyż trzeba dowodów? Kto zwalczał pracę oświatową? Kto był wrogiem nauczyciela o ile ten nie szedł na pasku księdza? Kto występował przeciw podniesieniu stanu nauczycielskiego w sejmie galicyjskim?** (patrz Ciemnota Galicyi). **Z kim głosowali w tym sejmie księża? Kto wyklinał i śledził tajne związki niepodległościowe? Kto zwalczał stale wszelką myśl walki zbrojnej o niepodległość Polski? Kto uczył, że władza pochodzi od Boga, więc wszystko jedno, jaka ona jest słuchać jej należy. — Kto pytam zatruwał tak strasznie duszę narodu?**

A oto niedawne czasy. **Kler bojkotował legiony, publicznie, w kościołach odsądzał ofiarną młodzież od czci i wiary.** Ba! nawet ks. bisk. Bandurskiego, któremu szczera i gorąca miłość ojczyzny kazała popierać zbrojny czyn, duchowieństwo głośno potępiało. **Mędrkowie nazywali go „waryatem".** Cóż wreszcie powiedzieć o obecnej działalności kleru w sejmie polskim? **Jakie stanowisko zajmuje w sprawie reformy rolnej i reform społecznych?** a jak nazwać kampanię przeciw Naczelnikowi państwa i wodzowi naczelnemu? Wystąpienia ks. Lutosławskiego zarówno w sejmie jak i poza izbą są niestety typowe dla polskiego duchowieństwa.

Lecz w innych dzielnicach Polski może lepiej? **Na Warmii i Śląsku Górnym duchowieństwo polskie było czynnikiem germanizacyjnym, szła konsekwetnie z niemieckiem centrum, bo interes Rzymu przenieśli nad sprawy narodowe.**

A duchowieństwo w Królestwie tak pisze Dębicki: „Duchowieństwo w ogóle swoim zamało wykształcone, niedorosło do podjęcia wielkiej akcyi etycznej w społeczeństwie nie zdające sobie sprawy ze swej roli narodowej, nie umiejąco walczyć i zdobywać..."

W jednem Poznańskiem kler zajął stanowisko opozyycyjne względem zaborcy, bo ten zaborca **godził zbyt brutalnie w religię, kto wie jakby było, gdyby Prusacy nie stawiali przeszkód rozwojowi lub bodaj utrzymaniu katolicyzmu.**

Wprawdzie i wśród duchowieństwa są nieliczne jednostki wierne ideałom chrześciańskim i narodowym, są ludzie poważnie wykształceni, o dużej etycznej kulturze, ale też są to wyjątki, a jako takie nie znoszą, ale potwierdzają regułę. **Niski poziom etyczny ludu, nieuświadomienie narodowe szerokich warstw świadczy o czemś zupełnie innem aniżeli twierdzenia ks. Kruszyńskiego.** Oto świadczy to wszystko o tem, że duchowieństwo dbało przedewszystkiem o materyalny byt i **w tem ciasnem kole interesów zatraciło ducha i zacieśniło myśl, stępiło bystrość i wrażliwość.** — Broniło się jedynie z opłakanem niedołęstwem w starej, zmurszałej fortecy rutyny kapłańskiej, opierając się na bierności ludu i indyferentyzmie religijnym warstw inteligentnych. To też przyszedł czas, że przestaje ono być autorytetem dla ludu, a coraz krytyczniejsze głosy pod adresem kleru posuwają się ze sfer inteligencyi.

**Inteligencya nasza na ogół źle uczona nie chce ani umie samodzielnie myśleć, zadowolona, że ojcowie kościoła wyręczyli ją w tej ciężkiej pracy, zostawiając gotowe odpowiedzi na wszystkie pytania, dręczące ludzkość i jej najpotężniejsze umysły.** Religii trzyma się siłą ciążenia i lenistwem raczej, aniżeli płynie ona z głębokiego przekonania. Przyczem starannie oddziela się religię od kleru, do którego odnoszą się raczej z głęboką niechęcią. Nastrój ten zamieniłby się w otwartą walkę, gdyby ludzie więcej mieli charakteru i odwagi cywilnej. — Obawa przed prześladowaniem i złamaniem karyery ugina ludzi, każe im milczeć, a często upadla nawet! Wielu staje się hipokrytami, kłamcami, komedyantami wreszcie, byle ujść za gorliwego katolika.

Straszne ale prawdziwe. Taki stan rzeczy musi budzić troskę każdego myślącego człowieka. Kwestye te bowiem sięgają głęboko w życie narodu i jednostek, one mogą zdeprawować dusze, lub dać im szlachetną moc i prawdziwe oparcie. Dlatego wszyscy dążyć powinniśmy do uleczenia ran. Wyleczenie z choroby jest możliwe, a leży ono w zmianie dotychczasowych stosunków na inne, które dają gwarancyę moralnego podniesienia społeczeństwa naszego. Warunkami tymi **to oddzielenie kościoła od państwa, zniesienie wszelkiego przymusu religijnego, zorganizowanie szkoły świeckiej na wzór Ameryki, Francyi i Włoch. Dopiero wtenczas położyłoby się tamę obłudzie.** Do zrzeszeń religijnych należeliby tylko ci, którzyby pewien światopogląd szczerze uznawali i wedle dobrowolnie przyjętych zasad żyć chcieli. Wszyscy inni mogliby sobie ułożyć życie według swej najlepszej wiedzy, nie gwałcąc swego sumienia. **Przerzedziłyby się szeregi wyznawców, ale właściwe życie religijne zyskałoby na głębi i spójności.** Wszyscy poczuliby się wolni w sumieniu, atmosfera życia społecznego i charaktery jednostek podniosłyby się znacznie pod względem etycznym. **Dopiero wtenczas wolność sumienia gwarantowana obywatelom w ustawach zasadniczych stałaby się faktem.** Lecz i tu duchowieństwo występuje z zaciekłą opozycyą — grozi rewoltą, przecież rozumniejsi z pośród nich przyznają, że zwolennicy ześwietczenia państwa i życia mają dużo racyi.

**Religia jest sprawą prywatną każdego człowieka, nikt nie upoważniony nie ma prawa wdzierać się w tajemnice duszy drugiego osobnika.** Uczucie religijne, najogólniej wziąwszy, jest uczuciem kosmicznem, stanowi ono część składową każdej duszy i może być źródłem wzniosłych postanowień i czynów. Cześć dla ideału i ukochanie go tylko w kierunku dobra poruszyć może uczucia, myśli i wolę.

**Ale to uczucie nie ma nic wspólnego z martwym dogmatem, przykrojonym przez małych ludzi do codziennych walk i interesów.**

**Nawet bardziej określone uczucie religijne może być istotnie pożyteczne, ale tylko wtedy, gdy szczerze porywa i jest zdolne nadać kierunek woli.**

Skoro jednak jakaś religia nie przekonywuje rozumu, ani budzi uczuć zdolnych wpływać skutecznie na wolę, skoro staje w sprzeczności z wynikami nauk, **a kładzie kaganiec na wolną myśl ludzką** i **krępuje z myśli tej płynący czyn — gdy paraliżuje wolę i demoralizuje zmuszając do obłudy — wtenczas religia staje się czynnikiem rozkładu, a nie elementem potęgującym pełnię i jędrność życia.** Dla wielu katolicyzm spełnił już swoje zadanie. Duszom tym i umysłom nic on już nie daje, ci dopaść powinni swobodnie. Dla innych jest to jeszcze ideał i ci zostaną przy nim.

**Aż przyjdzie czas wielkich przewrotów duchowych, przyjdzie okres nowych religij i wierzeń.**

**Ludzkość potęgą swego ducha stworzy nowe ideały, bo po przez męki, zawody i bóle dąży ona jednak stale do coraz pełniejszego, piękniejszego i lepszego jutra. B. Ch. Ch.**

# UWAGI

## Co robią nasi dyplomaci?

### Obchodzą miodowe miesiące

Warszawski „Kuryer Polski" podaje artykulik poświęcony P. T. dyplomatom polskim. Wyjmiemy zeń parę spostrzeżeń:

Funkcyonaryusze nasi za granicą żenią się jeden po drugim i to podobno świetnie. Należałoby to do kategoryi spraw zupełnie prywatnych, gdyby nie polityczne tych małżeństw następstwa.

I tak szef biura polskiej reprezentacyi przy Lidze Narodów, p. Wielowieyski, z powodów matrymonialnych jest dla ulicy Miodowej niewiadomy z miejsca pobytu. Że zaś pierwszy sekretarz tej reprezentacyi, p. Strakacz, jedzie z p. Paderewskim do Ameryki (pp. Paderewscy, sekretaryat biura, płatny z funduszów państwowych, uważają oczywiście za swój sekretaryat osobisty), **więc w przeddzień najważniejszej dla Polski sesyi Rady Ligi biuro polskie wogóle nie istnieje.**

W Londynie, p. Ciechanowski ożenił się („Daily Sketch" podaje portret młodej małżonki z wymienieniem bajecznej cyfry posagu). Jest nieobecny. Czem jest właściwie p. Ciechanowski, nikt nie wie. Ponieważ bowiem ks. Sapieha zapomniał wręczyć w lipcu z. r. swe listy odwoławcze, przeto jego zastępca nie jest „charge d'affaires", chociaż go tak tytułują.

Ale kto jest zastępcą zastępcy? Niepewność pod tym względem powoduje bardzo ciekawe nieporozumienia. I tak „National News" mianują już nie zastępcą lecz następcą ks. Sapiehy = p. Goldstanda.

## Sprawy partyjne

**CKW.** We środę, 9 lutego w lokalu Zw. PPS, o godzinie 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego. Towarzyszy członków CKW prosimy o przybycie.

**Generalny Sekretaryat.**



# KRONIKA

Kraków, 8 lutego.

## Spis plebiscytowców w Bytomskiem

Sekretaryat Towarzystwa obrony kresów zachodnich dowiaduje się, że ukończony spis uprawnionych do głosowania w pow. bytomskim wykazuje następujące cyfry: Grupa A (miejscowi) 102.000 osób, grupa B (emigranci) 4 500, grupa C (napływowi) 2000 osób. W grupie A polskie zgłoszenia dochodzą do liczby 90.000, co **rozstrzyga o wyniku głosowania na korzyść Polski.** W grupie B. zgromadzono głosów polskich 1500, co również posiada **poważne znaczenie.**

W mieście Bytomiu, który stanowi odrębny okręg głosowania, liczba **głosów polskich** wyniesie przypuszczalnie 55 procent.

## Podrożenie biletów tramwajowych

„Nowiny Powszechne" donoszą, że z dniem 1 marca b. r. ceny biletów tramwajowych znowu zostaną podwyższone, a to: dla obcych na 10 Mp, dla mieszkańców Krakowa (z legitymacyami) 5 Mp, dla robotników i urzędników 3 Mp, zaś dla dzieci pozostaje dotychczasowa cena, t. j. 1 Mp.

## Pożar młyna solnego w Wieliczce

W poniedziałek rano zaalarmowano krakowską straż pożarną, że palą się saliny w Wieliczce. Równocześnie zażądano ratowniczego pociągu z dworca krakowskiego. W krótkiej chwili zestawiono pociąg, który niebawem odszedł do Wieliczki. Straż ogniowa zajęta była gaszeniem pożaru w rzeźni miejskiej i dopiero po zlokalizowaniu ognia o godz. 1·40 po południu udała się automobilami do salin wielickich. Tymczaczasem okazało się, że wskutek krótkiego spięcia zapaliły się wiązadła drewniane w młynie solnym, znajdującym się nad jednym z szybów. Grozę powiększało to, że zachodziła możliwość przeniesienia się ognia do szybów. Akcyę ratowniczą rozpoczęto natychmiast. Brały w niej udział straż salinarna, miejska z Wieliczki i ochotnicza. W chwili, gdy przybyła straż krakowska, która przebyła drogę z Krakowa do Wieliczki w 20 minutach, ogień był już zlokalizowany. Szkoda dość znaczna.

## Potwierdzenie teoryi Einsteina. Nowe obserwatorya, ale... niemieckie

Z obserwatoryum astronomicznego w Krakowie komunikują: W obserwatoryum Kodajkanalskiem w Indyach angielskich dokonane zostały przez J. Evershеda nowe badania nad sprawdzeniem wymaganego przez teoryę Einsteina przesunięcia się linii w widmie światła słońca. Wobec tego, że poprzednie pomiary Evershеda, raczej potwierdzające przewidywania teoretyczne Einsteina, były niedość dokładne, uczony angielski przedsięwziął teraz badania na szerszą skalę, przy użyciu specyalnie skonstruowanej siatki dyfrakcyjnej. Widmo słońca ze środka tarczy i z okolic obydwóch biegunów słońca było porównane z widmem łuku Wolty. Wyniki zostały naturalnie poprawione na obrót Słońca, Ziemi, oraz na Ziemi po orbicie. Udało się stwierdzić, że linie w widmie słońca są istotnie przesunięte ku czerwonemu końcowi (jak tego wymaga nauka Einsteina) o wielkości następujące. w dziesięciotysięcznych jednostki Angstroma: 37 (środek słońca), 71 (północny brzeg, 100 (brzeg południowy). Einstein przewidział 82. Pomiary te przemawiają więc naogół na korzyść teoryi Einsteina. Przy tej sposobności obserwatoryum krakowskie komunikuje ze źródeł prywatnych, iż mimo ciężkich zdawałoby się czasów, jeden z uczniów Einsteina, dr. Freundlich, celem dokonania takich właśnie dostrzeżeń spektralnych zebrał w Niemczech przeszło milion marek niemieckich. Za pieniądze te wystawiono gmach, laboratoryum i teleskop wieżowy, i wszystko jest już gotowe do prac przedwstępnych. Wogóle Niemcy, w poczuciu ważności astronomii dla rozwoju całej wiedzy, nie szczędzą funduszów na tę naukę. Naprzykład obecnie w Gdańsku powstaje nowe wielkie niemieckie obserwatoryum astronomiczne. U nas o ofiarności na cele astronomiczne mało słychać i wogóle astronomia stoi gdzieś na szarym końcu. Skutkiem tego, np. Obserwatoryum krakowskie, ze swemi przestarzałemi narzędziami, odziedziczonemi po Austryi-macosze, posiadając wykwalifikowany personal, musi się borykać z ciężkiemi warunkami.

**Sprawy miejskie.** W poniedziałek o godz. 5 po południu odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem naczelnik akcyzy dr Zawadzki przedłożył sprawozdanie z ukończenia budowy urzędów akcyzowych na prawym brzegu Wisły. Przekroczenie kosztorysu wynosi 18%. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Następnie opłaty na miejskiej centralnej targowicy i za nadzór nad składami na kolei oznaczono w walucie markowej (100 Mk za 100 K). Przedłużono układ ze spółką „Krakus" o inkasowanie opłat miejskich na r. 1921, zryczałtowano opłaty od wyrobu miodu firmie „Piast" i „Pasieka", przyznano firmie „Hawełka" zwrot opłat od trunków, wywożonych z miasta, odpisano nieściągalne zaległości w kwocie kilkunastu koron, podwyższono dodatki osobiste rzemieślnikom w akcyzie. O godz. 6 na wspólnem posiedzeniu komisyi administracyjnej i sekcyi ekonomicznej rozwinęła się 2 godzinna dyskusya nad ofertą Tow. akc. „Potęga", wniesioną o zakupno gruntów na kontumacyi, na których ma powstać wielka fabryka maszyn. Postanowiono rozpocząć pertraktacye z tem towarzystwem.

**Na plebiscyt.** Celem przysporzenia funduszów na plebiscyt górnośląski ofiarują urzędnicy krakowskiego oddziału Banku Handlowego w Warszawie, ul. Wisłna 3, jedną godzinę pracy z tem, że od wszelkich czynności uskuteczniaпych po godzinie 12 pobierać będą na rzecz plebiscytu 1% tytułem datku dobrowolnego.

**W sprawie bezdomnej i zdemoralizowanej młodzieży akademickiej.** W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w auli Collegium Novum wiec ogólno-akademicki, celem omówienia środków zaradczych przeciw brakowi pomieszkań i przyjścia ze stałą pomocą materyalną uczącej się młodzieży akademickiej. Wszyscy akademicy, których studya wobec braków materyalnych są zagrożone, zechcą się stawić.

**Zebranie inteligencyi zawodowej,** naznaczone na dziś wtorek 8 bm., zostaje z powodów od zwołujących niezależnych odłożone **na czwartek** 10 lutego o 7 wieczor. Zebranie odbędzie się w czytelni Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5, II p., lewa oficyna.

**Z Akademii Górniczej.** Komitet organizacyjny Akademii Górniczej w Krakowie, ul. Loretańska 18, rozpisuje do końca lutego br. konkurs na katedrę maszynoznawstwa II i katedrę inżynieryi i budownictwa.

**Od p. generała Symona** otrzymujemy następujące oświadczenie: Komunikuję, że p. Eleonora Simonówna, podająca się za Symonównę, nie jest żadną moją krewną, opiekunem jej nie byłem i nie jestem, oraz za jakiekolwiek jej postępowanie odpowiedzialności nie biorę. **A. Symon,** gen. por.

**Jednorazowe wsparcia dla ubogich krakowskich.** Odsetki narosłe od kapitału fundacyjnego ś. p. Jerzego Gaffenki za rok 1920 rozda magistrat m. Krakowa w miesiącu maju, tytułem jednorazowych wsparć. O wsparcia ubiegać się mogą osoby obojga płci, religii chrześciańskiej, bez różnicy obrządku. Zgłoszenia ustne lub piśmenne przyjmuje miejskie biuro ubogich do dnia 25 lutego.

**W zrzeszeniu związków zawodowych urzędników prywatnych** w Krakowie (Sławkowska 6) odbędzie się dziś dnia 8 o godzinie 7 wieczorem wykład p. Sołtysika na temat „Narodziny i śmierć epoki kulturalnej".

**Z teatru im. J. Słowackiego** komunikują: W sferach literackich Krakowa wielkie zainteresowanie wywołuje wiadomość o niezwykłem odkryciu literackiem, dokonanem przez prof. J. Kallenbacha. Na podstawie niejasnych wzmianek w listach Jul. Ursyna Niemcewicza do ks. Adama Czartoryskiego, znakomity uczony odnalazł w archiwum rodzinnem ks. Czartoryskich rękopis całkowicie wykończonej komedyi 5-aktowej Niemcewicza, o którym historya literatury dotąd nie wiedziała. Pisana od kwietnia do sierpnia 1830 roku, komedya zatytułowana „Dwa stołki", daje satyryczny obraz niespokojnego nastroju przedpowstaniowego w stolicy i jak wszystkie utwory poety, przeniknięta jest duchem głębokiego patryotyzmu, a zarazem zdumiewającą u 73-letniego autora młodzieńczością myśli. Tłumaczy, dlaczego przy ówczesnej cenzurze komedya nie mogła być graną ani wyjść w druku i spoczęła w archiwum. Prawdziwie sensacyjnem jest jednak w odkrytej komedyi pokrewieństwo pewnych motywów akcyi z III częścią „Dziadów", pisaną o 2 lata później. Intryga osnuta jest około prześladowania tajnych stowarzyszeń wśród młodzieży warszawskiej przez senatora Nowosilcowa, który u Niemcewicza, ze względu na swą wadę fizyczną, występuje pod przejrzystem nazwiskiem Zyzow i traktowany jest jako figura komiczna. Akt II, przedstawiający przesłuchiwania obwinionego studenta Miłosza przez Zyzowa, uderza analogią pewnych ustępów ze sceną u senatora w „Dziadach". Teatry polskie pokwapią się niezawodnie z wystawieniem tej interesującej 90-letniej „nowości", która w niedługim czasie ma wejść najpierw na deski teatru krakowskiego, poprzedzona prelekcyą prof. Kallenbacha.

**Występy gościnne Kazimierza Kamińskiego w Bagateli.** Dziś wtorek 8-go i jutro środa 9-go po raz piąty i szósty „Bogaty wujaszek" z Kaz. Kamińskim w roli głównej. Mistrzowska gra znakomitego artysty wzbudza zachwyty i gorące oklaski na przepełnionej widowni. Bilety do nabycia przy kasie Bagateli cały dzień.

**Z teatru Nowości.** Dziś we wtorek po raz 33 „Dziewczę z Holandyi". Powodzenie swoje zawdzięcza operetka ta melodyjnej muzyce Kalmana oraz wesołemu libretu. Jutro t. j. we środę przepiękna melodyjna operetka Lehara „Miłość cygańska", która powtórzoną zostanie w czwartek, piątek i sobotę. Reszta biletów u Rudnickiego.

**Z Teatru Powszechnego** komunikują: Dziś „Mąż z grzeczności" z p. Lasowiczem w roli tytułowej. Jutro po raz 37 w tym sezonie operetka Stolza „Za dawnych dobrych czasów", we czwartek zaś wieczór „Lalka" z p. Schupp-Skrzyszowską i znanym komikiem p. Czesławem Kadenem. W sobotę 12 b. m. wchodzi na repertuar arcydzieło Szekspira „Romeo i Julia" z pp. Nowackim i Morską w rolach tytułowych i z udziałem pp. Kolman, Krajewskiej, Strumiłło, Grolickiego, Jaworskiego, Kliszewskiego, Magnuszewskiego, Minowicza, Motyczyńskiego, Rew-

skiego, Sarnowskiego, Strzeleckiego i innych w rolach głównych. Reżyseryę prowadzi p. Korecki. „Romeo i Julia“ grany będzie dwa razy z rzędu w tym tygodniu, mianowicie w sobotę i w niedzielę wieczór. Zespół operetkowy przygotowuje na czas najbliższy pod reżyseryą p. Koszutskiego i batutą kapelm. Barańskiego wyborną, nigdzie w Polsce dotychczas niegraną operetkę autora „Polskiej krwi“ Nedbala, mianowicie efektownego „Śpiewaka kaukaskiego“.

**X koncert symfoniczny** odbędzie się w niedzielę 13 lutego o godz. 11 w poł. w teatrze Jul. Słowackiego. W programie utwory Griega. Dyryguje po raz pierwszy w Krakowie W. Baruch. Bilety w kasie zamawiań braci Lipskich (Sławkowska).

**Zofia Pflanz**, primabalerina opery „Metropolitan“ w Nowym Jorku i teatru „Colon“ w Buenos-Aires, wystąpi w niedzielę 13 b. m w sali Sokoła. Słynna tancerka ukaże się w Krakowie z niebywałym programem, którym za granicą wywołuje podziw. Z p. Pflanz wystąpi również znakomita primadonna opery w Budapeszcie, Serafina Talarico. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

**Włoski pianista Beato** wystąpi w najbliższy czwartek w Krakowie. Znakomity artysta przybył przed kilku dniami do Krakowa i dał się słyszeć w kilku salonach krakowskich, budząc swą grą niekłamany zachwyt.

**Noc Wyrwicza** odbędzie się w sobotę 12 lutego o godz. 11 wieczór. Ulubieniec Krakowa wystąpi z szeregiem nowych aktualnych monologów oraz da przegląd swoich najcelniejszych utworów ze starego repertuaru. Sprzedaż biletów u Rudnickiego linia A B 44.

**Wielkie włamanie przy ul. Dunajewskiego.** Do biura spedycyjnego Ungara przy ul. Dunajewskiego l. 3 w Krakowie włamano się onegdaj w nocy i rozbito zapomocą specyalnych narzędzi kasę ogniotrwałą. Włamywacze skradli kilkadziesiąt tysięcy marek w różnych banknotach. Jako sprawców tej kradzieży aresztowano służącego biura Maryana Markowskiego l. 22, jego brata, oraz Maryę Wicher, służącą. Za dalszymi uczestnikami włamania zarządzono pościg. Przy aresztowanych nie znaleziono pieniędzy, gdyż tłumaczą się, że ze skradzionej gotówki otrzymali tylko 4000 marek, resztę spólnicy zabrali i zbiegli w niewiadomym kierunku.

**Pożar w rzeźni miejskiej.** Wczoraj rano wybuchł pożar w rzeźni miejskiej z powodu krótkiego spięcia w chłodni. Zapaliły się wiązadła drewniane budynku chłodni. Na miejsce pożaru przybyła straż, która po dłuższej akcyi ratunkowej ugasiła ogień. Część wiązadeł została wyrąbana. Szkoda — kilkanaście tysięcy marek.

„Tajfun“, dramat w 4 aktach, wedle granej w Bagateli sztuki pod tytułem „Tajfun“, która odniosła kolosalny sukces. Naturalnie że sztuka ta we filmie, przy niedostępnych dla teatru środkach technicznych, wspaniałych efektach, scenach z Paryża, Japonii etc. nabiera większych rozmiarów i uwydatnia cel autora.

Dyrekcya kina „Lubicz“ wyraża nadzieję, że film ten zdobędzie należny mu sukces i zadowolni P. T. Publiczność krakowską.

**Amatorzy rękawiczek.** Aresztowano w Krakowie Michała Jarochę, woźnicę, który podczas przewozu towarów galanteryjnych z dworca kolejowego do składu kupca Mojżesza Lusta przy ul. Dietla l. 34, skradł kilkanaście tuzinów rękawiczek wartości 15.000 mk. Jarocha kradzież tę popełnił razem z 12 letnim Leonem Schwimmerem, który to ostatni oddał skradziony towar Sydonii Schwimmer do sprzedania. Schwimmerową również aresztowano.

**Kradzieże.** Aresztowano Franciszka Kościółka l. 29, w chwili, gdy Andrzejowi Sularzowi skradł portfel z kilkuset markami. — Za kradzież garderoby i bielizny wartości 5000 mk na szkodę Jana Nowaka, aresztowano Annę Czubę.



# Po wizycie w Paryżu

### Deklaracya polsko-francuska

Z okazyi podróży Naczelnika państwa do Paryża rządy francuski i polski za wspólnem porozumieniem uchwaliły następującą deklaracyę:

**Rządy francuski i polski w jednakim stopniu dbając o utrwalenie swojego bezpieczeństwa, jak również spokoju Europy, ponownie uznały wspólność interesów, łączących oba zaprzyjaźnione kraje, przytem zgodne są w stwierdzeniu woli skoordynowania swoich wysiłków i w tym celu utrzymania jak najściślejszego kontaktu w celu ochrony najważniejszych interesów.**

**Prezydent ministrów Briand, przyjąwszy amabasadorów Wielkiej Brytanii, Włoch i Japonii, zakomunikował im powyższą deklaracyę.**

### Podpisanie umowy polsko-francuskiej?

**Paryż.** (PAT. Ag. Havasa). Dzienniki podnoszą niezwykłą serdeczność toastów wypowiedzianych w czasie obiadu w pałacu Elizejskim. „Echo de Paris“ spodziewa się, że niebawem zostanie podpisana **pisemna umowa dla formalnego usankcyonowania współpracy obu krajów na terenie politycznym i ekonomicznym.** Dziennik wykazuje, że jest to konieczne dla uniknięcia połączenia się Niemiec z Rosyą. Rezolucye powzięte w Paryżu w ostatnim tygodniu, dodaje „Echo de Paris“. dowodzą, że sojusznicy powinni poświęcić **wszystkie swoje siły do walki z germanizmem.** Osiągnięcie tego celu będzie łatwiejsze i dokona się na drodze bardziej pokojowej, **o ile w pracy tej będzie uczestniczyła Polska i zajmie pośród sojuszników wybitne miejsce, odpowiadające jej znaczeniu obecnemu i jej historyi.**

### Konferencya z Fochem

**Paryż.** (PAT. Ag. Havasa). Po obiedzie w pałacu Elizejskim marszałek Piłsudski, prezydent Millerand jak również zaproszeni goście, udali się do salonów, w których podano kawę. Piłsudski rozmawiał z Poincarem, Briandem, Lefebre, Leugyesem, z prezydentami komisyi dla spraw zagranicznych, z prezydentami senatu i izby, marszałkiem Fochem, marsz. Petain. O godzinie 10-tej Piłsudski pożegnał się z Millerandem i jego żoną i opuścił pałac Elizejski. Podczas odjazdu wojsko oddało honory wojskowe. W czasie popołudnia rozmawiał marszałek Piłsudski przeszło godzinę **z marszałkiem Fochem.**

### Przemówienie Piłsudskiego

**Paryż.** (PAT. Ag. Havasa). Marszałek Piłsudski był obecny na manewrach tanków, poczem z prezydentem Millerandem rozmawiał przez 15 minut. Następnie obaj prezydenci udali się na pole, gdzie wojska były ustawione w czworobok, a samoloty krążyły nad niemi. Tutaj marszałek Foch stanął przed marszałkiem Piłsudskim, który przemówił do niego w te słowa.

„Znajduję się na ziemi francuskiej, którą z radością witam w charakterze prezydenta republiki polskiej. Jednakże w obecności wielkiego wodza, który potrafił odnieść zwycięstwo wśród najtrudniejszych warunków, nie mogę zapomnieć, iż jestem żołnierzem. Jako żołnierz podziwiałem i podziwiam olbrzymie dzieło, jakiego dokonałeś, biorąc na swoje barki tak olbrzymią odpowiedzialność i **dlatego dzisiaj, z uczuciem głębokiej radości, ofiaruję Ci krzyż Virtuti Militari,** ten krzyż, który jest mi tak drogi, a który nosiłem na mojej piersi, jako naczelny wódz armii polskiej.“

Po tych słowach **marszałek Piłsudski odpiął krzyż, wiszący na jego piersi i przypiął go marszałkowi Fochowi.**

Marszałek Foch podziękował z widocznem wzruszeniem, podkreślił swe **uczucia przyjaźni dla Polski** i oświadczył, że jest głęboko przejęty tem, iż tak wysokie odznaczenie **otrzymuje z rąk samego naczelnika państwa polskiego.**

Obaj marszałkowie podali sobie ręce, a muzyka odegrała hymn polski i marsyliankę.

### Konferencya Sapiehy

**Paryż.** (PAT). Wied. B. kor. Minister spraw zagraniczn. Sapieha miał 6 bm. konferencyę z Briandem. „Petit Parisien“ dowiaduje się, że minister Sapieha po odjeździe marszałka Piłsudskiego pozostanie jeszcze w Paryżu celem przeprowadzenia rokowań natury finansowej.

### Przyjęcie w ratuszu

(PAT) Paryż, 7 lutego

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu przyjęty został marszałek Piłsudski w sali ratuszowej. Obecni byli Bourgeois, Peret, wszyscy ministrowie, byli prezydenci ministrów, marszałkowie Joffre, Foch, Petain, gen. Weygand, admirał Gras, oficerowie wyższych stopni. Hr. Zamojski, członkowie poselstwa polskiego, Panafieu. Sala ratusza była wspaniale udekorowana, przyczem w dekoracyi przeważały sztandary o barwach polskich i francuskich. Prezydent rady municypalnej Corbeillet powitał Naczelnika państwa jako głównego twórcę niepodległości Polski. Francya — mówił on — zawsze wierzyła w odrodzenie Polski i zawsze uważała za bluźnierstwo owe ponure słowa „finis Poloniae“. Polska jest na nowo gotową nawiązać nić swej pełnej chwały przeszłości. Prezes departamentu Sekwany mówił o życiu Piłsudskiego, przyczem powiedział, że dla wszystkich Polaków jest on wcieleniem idei ojczyzny, oraz że potrafił podczas najazdu bolszewickiego wydobyć z narodu maximum energii. Zakończył swoją mowę poświęceniem wspomnienia ś. p. bratu marszałka Bronisławowi, który po 20 latach wygnania na Syberyi przybył dokończyć żywota w Paryżu.

### Wyjazd do Verdunu

(PAT) Paryż, 7 lutego

Po przedstawieniu w Komedyi Francuskiej marszałek Piłsudski opuścił Paryż o godzinie 12·15 w nocy, udając się specyalnym pociągiem do Verdun, na okoliczne pola bitew. Marszałkowi towarzyszył Barthou, Sapieha, generał Sosnkowski, Długoszewski, hr. Zamojski i marszałek Petain, Reprezentant Milleranda Fouquier, szef protokołu, generał Weygand oraz personal poselstwa polskiego pożegnali Piłsudskiego przed odjazdem z Paryża, zaś wojsko oddało honory wojskowe.

### Kulminacyjny dzień pobytu w Paryżu

(PAT) Paryż, 7 lutego

Sobota była punktem kulminacyjnym uroczystości, w których przebijał się cały charakter narodu francuskiego, a które pozostawią niezatarte wspomnienie. Wśród pięknej pogody Naczelnik państwa przyjęty został w szkole St. Cyr. Przed śniadaniem w pałacu Elizejskim Piłsudski wręczył Millerandowi order Białego Orła. Król belgijski nadesłał do marszałka Piłsudskiego serdeczny telegram. Wspaniałe było przyjęcie w ratuszu, w tradycyjnem miejscu olbrzymich manifestacyi ludu francuskiego. Marszałek Piłsudski przeszedł wśród nieustających okrzyków na cześć jego i Polski, wznoszonych przez tysięczne tłumy zalegające plac ratusza. Po przemówieniach marszałek wraz z orszakiem przeszedł wszystkie sale historyczne pomiędzy dwoma szeregami żołnierzy, ubranych w historyczne mundury. Publiczność wznosiła okrzyki na cześć Piłsudskiego, Milleranda i Focha. Sala św. Jana była udekorowana białymi orłami i sztandarami polskimi. W gmachu amfiteatru odbyła się uroczysta akademia. Noulens w przemówieniu swem podkreślił wspólność ideałów sprawiedliwości i uczuć humanitarnych, jakie charakteryzują Polskę i Francyę. Rektor uniwersytetu Appel, przemawiając imieniem paryskiego uniwersytetu, nazwał Piłsudskiego obrońcą prawa i cywilizacyi i bohaterem niezawisłości polskiej. Słowa te przyjęto burzliwymi oklaskami. Appel powiedział między innemi: Dziecinne moje wspomnienia sięgają w epokę powstania roku 63, które zostało stłumione w sposób tak nielitościwy i okrutny. Panie Naczelniku, Ty sam jesteś bohaterem legendarnym, Ty jak Kościuszko i Mickiewicz uważasz się za syna ziemi litewskiej, Ty doświadczyłeś długich lat niewoli, wróciłeś do kraju, by poświęcić wszystkie siły odbudowie ojczyzny. Appel kończąc swoją mowę, wręczył Piłsudskiemu medal uniwersytetu paryskiego jako symbol łączności polsko-francuskiej. Richepin, członek Akademii francuskiej, wygłosił przemówienie pełne entuzyazmu dla Polski, podkreślając, że **wolna i silna Polska jest niezbędną dla utrzymania pokoju w Europie.** Mowca zacytował słowa wielkiego ministra Francyi Colberta, który powiedział: „Jeżeli chodzi o sprawę miliona złota dla Polski, sprzedam całe moje mienie, poświęcę mienie mojej żony i moich dzieci i będę chodził całe życie pieszo, byle tylko dać tę pożyczkę“. Marszałek Piłsudski głęboko wzruszony po-

dziękował przemówieniem, które obecni przyjęli oklaskami. Trzy panie wręczyły marszałkowi piękne bukiety. Serdeczne przyjęcie, jakiego doznał marszałek, stwierdziło, że zdołał wzbudzić zaufanie i podbić Francyę.

**Pobyt w Verdun**

(PAT) Verdun, 7 lutego.

Po powrocie na dworzec Piłsudski udał się do specyalnego pociągu, którym przyjechał Barthou. W pociągu tym wydał Barthou śniadanie na cześć Piłsudskiego. Po śniadaniu marszałek Petain miał wykład o bitwie pod Verdun. O g. 3 pop. Barthou wraz ze swoimi gośćmi opuścił pociąg. Piłsudski, pożegnawszy się z obecnymi, udał się wraz z świtą do swojego pociągu. W chwili, kiedy pociąg ruszył w drogę do Warszawy, muzyka zagrała hymn polski, marszałek Piłsudski wyglądając oknem i kłaniając się, zawołał: Niech żyje Francya! Zebrani na peronie żegnali marszałka okrzykami: Niech żyje Polska!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

Z Paryża donoszą, że Naczelnik państwa wczoraj (w niedzielę) o 3 po południu wyjechał do Verdun. Drogę powrotną do Polski odbywa przez południowe Niemcy. Dziś (w poniedziałek) o 4 po poł. pociąg Naczelnika państwa przejechał stacyę graniczną w Zbąszynie, o 8 wieczór zatrzymał się w Poznaniu, a jutro (we wtorek) o 10 rano przybędzie do Warszawy.

Poznań. (PAT) Dziś o godzinie 7.45 wieczorem Naczelnik państwa w drodze powrotnej z Paryża przybył do Poznania. Na dworcu powitał go minister byłej dzielnicy pruskiej Kucharski, dowódca okręgu generalnego generał Raszowski oraz liczny orszak wyższych urzędników oraz wojskowych. Owacyjnie witany przez tłumy publiczności Naczelnik udał się samochodem na zamek. O godzinie 10 wieczorem Naczelnik państwa odjechał w dalszą drogę do Warszawy.

# Litwa zgadza się na plebiscyt — warunkowo

(PAT). Genewa, 7 lutego.

Rząd litewski zawiadomił Ligę narodów, że przyjmuje rezolucyę, powziętą w sprawie plebiscytu na ziemiach, co do których istnieje spór między Litwą a Polską, pod warunkiem, że **wojska polskie opuszczą ten obszar** i spór będzie załatwiony tylko w drodze plebiscytu, a Litwa uznaną zostanie de jure.

# Sprawy polsko-ukraińskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lutego.

Z powodu rozpuszczanych przez prasę ukraińską pogłosek o represyach wobec polityków ukraińskich w Galicyi wschodniej minister spraw wewnętrznych p. Skulski udzielił współpracownikowi „Przeglądu wieczornego" następujących wyjaśnień: **Nietylko nie leży w interesie rządu polskiego stosowanie jakichkolwiek represyi,** lecz przeciwnie — prezydent ministrów Witos jeździł do wschodniej Małopolski i wraz z generalnym delegatem p. Galeckim czyni poważne starania, aby unicestwić zaognienie stosunków między ludnością polską a ruską. Dalej oświadczył minister Skulski, że akcya Witosa w najbliższym czasie wyda **pomyślne rezultaty.** Ze strony rządu polskiego jest tendencya **najprzychylniejszego traktowania ludności ruskiej.** Żadne polecenia ze strony rządu centralnego w kierunku stosowania represyi względem działaczy ukraińskich nie wyszły; rząd niema też wiadomości o masowych aresztowaniach. Były wprawdzie aresztowania na skutek **akcyi przeciwpaństwowej prowadzonej w porozumieniu z wrogimi państwu czynnikami zagranicznymi,** ale jest to normalna akcya **samoobrony państwa naszego.** Tego wszystkiego można uniknąć jedynie przez umiarkowaną działalność działaczy ukraińskich, którzy muszą pogodzić się z obowiązującemi prawami. Najlepszym dowodem lojalnego postępowania rządu polskiego jest fakt **uwolnienia osób internowanych** z czasów walk polsko-ukraińskich.

Zdemobilizowani, względnie bezterminowo urlopowani przed wydaniem niniejszego rozporządzenia, a obecnie bezrobotni którzy się jako tacy zgłaszają w przynależnych oddziałach zapasowych, powinni być przyjmowani z powrotem, nie na dłużej jednakże niż na przeciąg trzech miesięcy, a to celem wyszukania im pracy drogą wyżej wymienioną.

## Polska nie była zapytywaną w sprawie powrotu Habsburgów

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Przed kilkunastu dniami prasa podała pogłoskę, jakoby rząd polski otrzymał zapytanie od rządu czeskiego, czy przyłączy się **do akcyi przeciw powrotowi Habsburgów do Węgier.** Ze strony ministerstwa spraw zagranicznych dowiadujemy się, **że rząd polski podobnego zapytania nie otrzymał,** wobec czego nie mógł też udzielić żadnej odpowiedzi.

## Koalicya nie dopuści do powrotu Habsburgów do Węgier

**Budapeszt.** (PAT). „Szoszat" ogłasza rozmowę z wysokim komisarzem angielskim Hohlerem, który między innemi powiedział: Podczas ostatniej bytności w Londynie w połowie grudnia miałem sposobność rozmawiać z obecnymi tamże ministrami Sforzą, Leyguesem i Lloydem Georgem o kwestyi królewskiej na Węgrzech. Stanowisko koalicyi w tej sprawie było zgodne, a mianowicie, że **nie dopuści do powrotu Habsburgów na tron.** Doświadczenia poczynione z Habsburgami wykazały, że są oni podstawą wielkomocarstwowych dążeń Węgier. Jakie środki będą użyte w razie ewentualnego powrotu Habsburgów albo lepiej powiedziawszy, w jaki sposób przeszkodzi koalicya powrotowi Habsburgów, nie mogę dać wyjaśnienia. W inne sprawy Węgier koalicya się nie miesza.

## Niemcy odmawiają zapłaty odszkodowania

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Według oficyalnych wiadomości z Berlina, konferencya prezydentów ministrów wszystkich państw związkowych Rzeszy niemieckiej jednogłośnie oświadczyła się w sprawie odszkodowania za stanowiskiem ministra spraw zagr. Simonsa. Ze źródeł prywatnych donoszą, że bawarski prezydent ministrów Kahr domagał się **ustępstw wobec ententy.** Na to jego stanowisko wpłynęła okoliczność, że Bawarya byłaby w pierwszym rzędzie narażona na kroki odwetowe ze strony ententy.

Rząd niemiecki **weźmie udział w konferencyi londyńskiej** i będzie się domagał, aby konferencya ta odbyła się w połowie marca tj. po objęciu urzędowania przez nowego prezydenta Ameryki Hardinga i **po plebiscycie górnośląskim.**

Taktyka rządu niemieckiego będzie polegała na dążeniu **do uzyskania zwłoki.**

## Groźby koalicyi pod adresem Niemiec

**Londyn.** (PAT). W mowie, wygłoszonej w Birningham, oświadczył Lloyd George, że Niemcom przedłożono rachunek w miarę ich możności płatniczej. Min. Simons powiedział, że zamierza spełnić zobowiązania niemieckie o tyle, o ile to będzie możliwe. Lloyd George prosi Niemcy, by przyjęły rachunek i nie dały się unieść namiętnościom, by nie powtórzyło się głupstwo z roku 1914. Simons ma prawo przedłożyć kontrpropozycye, gdyby jednak zaznaczyła się próba uniknięcia zapłaty, wówczas **alianci tego nie ścierpią.**

# TELEGRAMY

**z dnia 8 lutego**

## Reorganizacya poselstwa w Wiedniu

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł polski w Wiedniu dr Szarota, bawiący od kilku dni w Warszawie, odbywa konferencye w sprawie reorganizacyi placówki wiedeńskiej. Ministerstwo spraw zagranicznych, korzystając z obecności dra Szaroty, zaproponowało mu objęcie **naczelnego kierownictwa propagandy.** Dr Szarota wraca na razie do Wiednia, gdzie przeprowadzi prace reorganizacyjne, a za dwa tygodnie przybędzie do Warszawy celem porozumienia się z ministrem Sapiehą.

## Węgiel górnośląski dla Polski

**Warszawa.** (Tel wł. „Naprzodu"). Międzyaliancka komisya odszkodowań wydała 6 stycznia zarządzenie, **ułatwiające** przywóz węgla górnośląskiego do Polski. Zarządzenie to ustala, że na polskich linjach kolejowych może znajdować się 8500 wagonów górnośląskich, dowożących **węgiel do Polski i Gdańska.** Wyniki tego zarządzenia są **bardzo korzystne.** Podczas gdy w listopadzie 1919 Górny Śląsk dostawiał 3000 ton dziennie, to w połowie stycznia **dostawa dzienna wynosiła 12.000 ton.**

## Propaganda w wojsku

**Warszawa.** (PAT). Propaganda w wojsku zostanie skoncentrowana w jednem biurze prasowem przy ministerstwie spraw wojskowych. Czasopisma wojskowe „Wiarus", „Rycerz polski" i „Legun" zostały z dniem 1 b. m. zawieszone, a wychodzić będzie nadal „Bellona" raz na miesiąc, a „Żołnierz polski" dwa razy w tygodniu. Nad kierownictwem redakcyi tego ostatniego czuwa komitet redakcyjny, do którego został zaproszony poseł Ausz, poseł ks. Starkiewicz, redaktor Mączewski, Holówko i Strug.

## Manifestacya górnośląska w Warszawie

**Warszawa.** (PAT). Dziś odbyła się wielka manifestacya młodzieży akademickiej w sprawie Górnego Śląska. O godzinie 10½ rano w auli uniwersytetu oraz na dziedzińcu odbył się wielki wiec ogólno-akademicki, na którym przemawiał przedstawiciel organizacyi akademickich. Wieczorem z dziedzińca uniwersytetu ruszył pochód, utworzony przez studentów wyższych uczelni warszawskich.

## O zaopatrzenie zdemobilizowanych

**Warszawa.** W myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wojskowych urlopowani zdemobilizowani żołnierze bezrobotni powinni być zatrzymani na czas do trzech miesięcy w oddziałach zapasowych celem wyszukania im pracy przez referentów pośrednictwa pracy.

**Paryż.** (PAT). Odpowiadając w Izbie na zarzuty Tardieu w sprawie układu paryskiego, Briand przypomniał błędy traktatu wersalskiego, które zmuszają mocarstwa sojusznicze do dalszych pertraktacyi i podkreślił, że układ zawarty w Paryżu polepszy znacznie sytuacyę. Mam prawo spodziewać się, mówił prezydent, że Niemcy zapłacą prawie cały dług. Jeżeli rząd spotka się znowu z objawami złej woli ucieknie się niechybnie **do środków przymusowych** i okaże niezbędną siłę.

Briand uważa, że ustanowione raty pozwolą krajowi podnieść się z upadku ekonomicznego, w jaki pogrążony jest świat cały. W dziesięciu latach sytuacya poprawi się znacznie, okolice zniszczone ożyją na nowo. Prezydent oświadczył, że w czasie rokowań uwzględniono życzenia francuskie, dotyczące wszystkich praw.

# Stany Zjednoczone przeciw uchwałom paryskim

**Paryż.** (PAT). W „Echo de Paris" pisze Bertinax, iż do Rotterdamu przyszła wiadomość, że Stany Zjednoczone nie są skłonne uznać podatku 12½ proc. od wywozu niemieckiego, uchwalonego przez konferencyę paryską.

# Zebranie Ligi narodów

**Genewa.** (PAT). Dwunaste zebranie Rady Ligi narodów odbędzie się w Genewie dnia 21 lutego pod przewodnictwem da Cunhy. Rada zastanawiać się będzie nad **sprawą gdańską** i zagłębia Sary, poczem zbada dokumenty odnoszące się do sporu polsko-litewskiego.

# O traktat angielsko-rosyjski

**Londyn.** (PAT). Londyński „Daily Telegraph" dowiaduje się ze stron dobrze poinformowanych, że sprawozdanie Krasina w sprawie traktatu handlowego z Anglią napotkało w Moskwie **na wielki opór ze strony większości komisarzy.** Lenin uczynił wszystko, by opór ten zwalczyć, a nawet oświadczył, że będzie się wstrzymał uznać negatywne uchwały. Zdaje się, **że odniósł sukces.** Krasin wróci do Londynu zamiast z definitywną odpowiedzią rządu sowieckiego, z szeregiem kontrpropozycyj. Widoczny jest zamiar rządu sowieckiego, by na nowo rozpocząć pertraktacye i zacząć je w tym punkcie, gdzie zostały podjęte przez sir Roberta Horne. Możliwem jest, że Krasin pozostanie jeszcze sześć miesięcy w Anglii. Traktat rosyjsko polski nie jest jeszcze podpisany, **sytuacya w Persyi jest niewyjaśniona, poselstwo angielskie w Teheranie może być lada dzień odwołane, propaganda bolszewicka na wschodzie jest w dotychczasowej sile prowadzona**, istnieje dosyć materyału palnego, aby spowodować nowe starcia, podczas gdy Anglia znajduje się obecnie w sytuacyi zbrojnej neutralności.

**Londyn.** (PAT). Krasin ma przedłożyć rządowi angielskiemu następujące propozycye: 1) Rząd rosyjski nie może przyjąć odpowiedzialności za propagandę prowadzoną przez rosyjskie osoby prywatne. 2) Rząd angielski musi zabezpieczyć własność sowietów w Anglii przed konfiskatą. 3) Anglia musi pozwolić na dowóz złota rosyjskiego aż do wysokości 2 i pół miliona funtów szterlingów. 4) W kwestyi długów dawnych rządów rosyjskich rząd sowiecki jest gotów uznać te długi, które zostały zaciągnięte wskutek dostarczenia towarów lub usług osobom prywatnym.

# Aresztowania komunistów w Paryżu

**Paryż.** (PAT). Poszukiwania w środowisku komunistów odbywają się w dalszym ciągu. Dzienniki donoszą o istnieniu dowodów, że wielu znanych komunistów pobierało pieniądze z Berlina. Na prowincyi przeprowadzono również liczne rewizye, które dały obfity materyał. „Matin" donosi z Moguncyi i Frankfurtu, że policya aresztowała 14 osób, pomiędzy nimi kilku komunistów, kierowników organizacyi zbrojnej.

# Przesilenie w Grecyi

**Horsea.** (PAT). Wiadomość z Aten o upadku gabinetu Rhallisa i o powierzeniu misyi utworzenia nowego gabinetu Gunarisowi, wywołała w londyńskich kołach politycznych niezadowolenie, które jednakże minęło. Gunarisowi nie udało się utworzyć gabinetu i misyę tę powierzono Kalorokopulosowi. Ten ostatni jest przeciwnikiem Venizelosa, jest jednak umiarkowanym, a przywiązanie jego do ententy znamionuje szczerość.

# Zwycięstwo powstańców tureckich

**Bordeaux.** (PAT). Rząd Kemala wystosował do wszystkich rządów sprzymierzonych depeszę, w której stwierdza, że jest jedynym rządem reprezentującym Turcyę i że on jeden może bronić interesów Turcyi w Londynie. Z Konstantynopola donoszą, że rokowania prowadzone z rządem tureckim w Konstantynopolu przybrały obrót pomyślny.

# Ruch muzyczny w Krakowie

**Akademia ku czci Wł. Żeleńskiego. — Familier-Hepnerowa, pianistka.**

W dwa tygodnie po śmierci wielkiego twórcy Władysława Żeleńskiego, urządził Związek muzyków uroczystą Akademię ku czci mistrza. — Program obejmował twórczość symfoniczną, to jest ten dział muzyki, do realizacyi którego posiada Związek środki — to znaczy ork. symfoniczną. Na czele orkiestry stanęli trzej dyrygenci tej orkiestry, t.j. kapelmistrz Z. Górzyński (suita tańców), prof. Z. Jachimecki (Andante funebre) i B. Walewski (Tatry). Twórczość zmarłego artysty omówił dr J. Reiss. Tak więc Związek spełnił swój obowiązek wywiązując się ze swego zadania najdostojniej, jak mógł w granicach swej działalności.

Mogliśmy tedy na Akademii stwierdzić, z nad granicy wieczności, którą dwa tygodnie temu przekroczył niezapomnianej pamięci twórca, że tak nieśmiertelne Tatry jak i suita tańców (a zwłaszcza „Krakowiak") pozostaną na stałe w repertoarze programów koncertowych, obok utworów Moniuszki i Noskowskiego. Wykonanie stało na najwyższym poziomie, na jaki nasza młoda orkiestra zdobyć się potrafi.

Tak więc Związek, jak to zaznaczyłem, spełnił swój obowiązek. Niemożna tego powiedzieć o społeczeństwie krakowskiem. Wszystkie oficyalne miejsca (a więc loża prezydyum miasta, loża członków komisyi teatralnej i t. d.) świeciły pustkami. Bez komentarzy...

Także widownia nie była rozsprzedana do ostatniego miejsca.

Najliczniej reprezentowana była na sali mniejszość narodowa, która, co podkreślić należy, spieszy zawsze tam, gdzie odbywa się akt kulturalny. Jest to dla nas, dla większości narodowej fakt nadzwyczaj smutny, ale prawdziwy, tem więcej godny zaznaczenia, że właśnie o tej porze większość narodowa wypełnia szczelnie promenadę na A—B i handelki śniadankowe. — Nieobecność na Akademii usprawiedliwia większość narodowa brakiem czasu... lub pieniędzy (widocznie w czasie flirtu na A—B czas się zatrzymuje, a śniadania po handelkach rozdają bezpłatnie).

Bardzo słabo reprezentowana była ta sfera, z której pochodził Wł. Żeleński z Zelanki. Potomkowie husarzy polskich zachowali się i tym razem tak jak powiada o nich poeta: „że husarz polski pchał się zawsze tam gdzie był najmniej potrzebny".

Smutne to wszystko, lecz niestety prawdziwe.

• • •

Wieczorem w niedzielę odbył się koncert p. J. Familier-Hepnerowej, znakomitej pianistki, laureatki konkursu pianistowskiego w Lublinie. — P. Familier jest jedną z gwiazd jasno błyszczących na niebie artystycznem polskiem. Składają się na to świetna, perlista technika, śliczny niewielki ton, oraz wybitna inteligencya muzyczna. Gustownie dobrany program przyniósł w pierwszej części utwory klasyków — w drugiej romantyków.

Szalejący obecnie „rozfokstrotowany" Kraków niezapełnił sali Sokola, czem niepowinna zrazić się znakomita artystka i w spokojniejszym okresie po raz drugi zjawić się na estradzie w Krakowie. **B. R.**

# Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Marki partyjne** dla organizacyj partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej u tow. Zofii Tołpaczównej w godzinach urzędowych pomiędzy 9 a 1 w południe lub 3 a 7 wieczorem. **Sekretaryat Rady Robotniczej.**

**Krakowska Rada Robotnicza** wraz z zarządami grup zawodowych odbędzie posiedzenie w piątek 11 lutego o godz. 7 wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wstęp za okazaniem legitymacyi członkowskich, Rady Robotniczej i Zarządów Związków Zawodowych.

**Prezydyum.**

**Komitet Wykonawczy Komitetu obwodowego PPS dla zachodniej Małopolski** odbędzie posiedzenie w sobotę 12 lutego o godz. 5 popołudniu w lokalu Kasy chorych, ul. Dunajewskiego 5, I. p. Na posiedzenie to zaprasza się wszystkich posłów okręgów naszego obwodu. Sprawy ważne.

**Jan Englisch, Dr Emil Bobrowski, Jan Jasiński.**

**Komisya kobieca** Rady robotniczej PPS odbędzie posiedzenie we środę 9 lutego o godzinie 7-ej wiecz., Dunajewskiego 5, III p.

**Zjazd Związku robotników budowlanych.** Stosownie do uchwały głównego Zarządu zwołujemy pierwszy zwyczajny zjazd Związku robotników budowlanych w Polsce **do Krakowa** na dzień 20 ewentualnie i 21 lutego 1921. Zjazd odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. o godzinie 10 przedpołudniem z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydyum i komisyi mandatowej. 3) Ogólne sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej. 5) Zmiana regulaminu i wkładek. 6) Organizacya — agitacya. 7) Wybór zarządu — komisyi rewizyjnej — sądu polubownego. 8) Wnioski. Na Zjazd każda grupa bez względu na ilość członków wysyła 1 delegata. Delegat musi się wykazać mandatem wystawionym przez grupę, z podpisem przewodniczącego i sekretarza oraz pieczątką grupy, oprócz tego swoją legitymacyą członkowską. Koszta delegacyi pokrywają grupy ze swoich funduszów. **K. Ziembiński** sekretarz. **K. Łapiński** przewodniczący.

**Wielką zabawę taneczną popielcową** urządza we wtorek 8 lutego o godz. 8 wieczór, Zarząd Związku organizacyi zawodowych. Zabawa odbędzie się w salach Związku Dunajewskiego 5, II p. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej lub organizacyjnej. Przygrywać będzie muzyka tramwajarzy.

## Przegląd społeczny

**Umowa cennikowa krawców w Krakowie.** Na podstawie umowy zawartej między Związkiem pracowników igły a cechem majstrów krawieckich robotnicy krawieccy otrzymali na miesiąc luty 20 procentową podwyżkę płac dotychczasowych.

**Akcya cennikowa stolarzy pracowni „Strug“** w Zakopanem zakończyła się uzyskaniem 30-procentowej podwyżki płac, wyrównania premii i t. d.

**Strejk pracowników skórzanych w Zakopanem** zakończył się zwycięstwem strejkujących, w dniu 25 stycznia. Większość przedsiębiorstw przyjęła w zupełności warunki pracowników. Uzyskano 50 procentową podwyżkę płac do cennika I i II klasy, oraz do naprawek II klasy. Przyjmowanie i wydalanie robotników z pracy, odbywać się będzie za zgodą Związku zawodowego pracowników. Robotnicy podjęli pracę w pracowniach, których właściciele podpisali cennik, zaś przedsiębiorstwa, które trwają w oporze i warunków przyjąć nie chcą, są bojkotowane przez robotników. Bojkotem objęte są pracownie: **Wojciechowskiego, Kowalskiego, Myśliwca i Paczowskiego.** Wzywa się robotników, którzy wybierają się do Zakopanego za pracą, by wyżej wymienione firmy, objęte bojkotem stanowczo omijali. Może wreszcie pracodawcy zrozumią, że do ugody dążyć zawsze należy dobrowolnie i nie doprowadzać swym uporem do walki. Na lekceważenie słusznych żądań pracownicy musieli odpowiedzieć strejkiem, który odniósł zwycięstwo dzięki solidarności zakopiańskiej klasy robotniczej. Pracownicy innych zawodów pospieszyli z pomocą materyalną strejkującym. I tak, robotnicy stolarscy pracowni „Strug“ opodatkowali się dobrowolnie, pracując pół godziny dziennie na rzecz stojących w walce pracowników skórzanych. Śladem tym poszli pracownicy gospodnio-szynkarscy restauracyi „Morskie Oko“, oraz cukierni p. Trzaski. Piękny ten objaw solidarnosci robotniczej podnieść należy z uznaniem. Pertraktacye prowadzili tow. Rycker i Petrusiński.

# Z sali sądowej

Kraków, 7 lutego.

### Sąd doraźny o kradzież dolarów

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko Aleksandrowi Włóczkowskiemu, podurzędnikowi pocztowemu, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez kradzież listów amerykańskich. Akt oskarżenia zarzuca Włóczkowskiemu, że dnia 5 stycznia b. r., jadąc w ambulansie pocztowym w służbie z Krakowa do Lwowa jako konduktor magazynowy zabrał z worka pocztowego 50 listów amerykańskich z 93 dolarami. Oskarżony podczas rozprawy przyznał się w zupełności do winy wśród płaczu. Oskarżony tłumaczył się, że do zbrodni popchnęły go stosunki domowe. Mianowicie w domu znajdowało się kilkoro drobnych dzieci oraz chorowita żona, na utrzymanie których nie wystarczała mu pensya. Przeprowadzone wstępne dochodzenia wykazały, że Włóczkowski obchodził się ze swoją żoną źle, pieniędzy jej nie dawał, tak, że ta w ostatniej nędzy pogrążona, targnęła się niedawno na własne życie. Okazało się również, że oskarżony utrzymywał we Lwowie stosunek miłosny z jakąś kobietą, wydając na nią znaczne sumy. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał doraźny uznał się za niewłaściwy do wydania wyroku i przekazał sprawę Włóczkowskiego sądowi zwyczajnemu. W motywach tej decyzyi podniósł przewodniczący r. s. o. dr. Szczerba, że przedłużenie znanego rozporządzenia Rady obrony państwa z sierpnia 1920 r. o wprowadzeniu sądów doraźnych za zbrodnie nadużycia władzy urzędowej dotąd nie zostało przez Sejm ustawodawczy zatwierdzone.

## Składki

**Na plebiscyt górnośląski** złożyli urzędnicy pracujący w przemyśle naftowym w Jaśle 1500 marek.

## Szkoła partyjna

Środa 9 lutego Dr A. Müller: O cłach.
Piątek 11 lutego red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. II.

### REPERTUAR

**Teatr im. Jul. Słowackiego**

Wtorek: „Orlątko“ Rostanda.
Sroda: „Amazonka“ Bataille'a.
Czwartek: „Orlątko“ Rostanda.
Piątek: „Orlątko“.
Sobota: „Nina“ Kampfa.

**Teatr „Bagatela“**

Wtorek: „Bogaty wujaszek“.
Sroda. „Bogaty wujaszek“.
Czwartek: „oBgaty wujaszek“, gośc. występ K. Kamińskiego.
Piątek: „Bogaty wujaszek“ gośc. występ K. Kamińskiego.

**Teatr powszechny**

Wtorek: „Mąż z grzeczności“.
Środa: „Za dawnych dobrych czasów“.
Czwartek: „Laika“.

**Operetka w Nowościach**

Wtorek: „Dziewczę z Holandyi“.
Środa: „Miłość cygańska“.

**Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów**

**Początek o godz. 8 wieczór.**

Środa: J. Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. IV: Don Kiszot.
Czwartek: J. Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. V: Opowieść o Sowiźdżale.
Sobota: K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka“, cz. IV.

**Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A–B l. 39)**

Środa: K. H. Rostworowski: „Obecne położenie Polski“ (Psychika naszego ziemiaństwa).

**Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:**

Środa 9: Inż. Michał Affanasowicz: Łodzie podwodne.



Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).